Cena egzemplarza 30 gr.

ROK VIII. Warszawa, dnia 1 września 1926 Nr. 15.

# POCZTA

ORGAN OBOWIĄZKOWY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW POCZTY, TELEGRAFU i TELEFONÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Adres Redakcji i Administracji:
ul. Bednarska 25, telef. 24-29.
WARSZAWA
KONTO P. K. O. Nr. 2375.



## Nasz stosunek do Rządu.

Związki i zrzeszenia funkcjonarjuszów państwowych, podobnie jak związki i zrzeszenia wszystkich innych grup obywateli, których celem jest obrona interesów moralnych i materjalnych zrzeszonych w organizacji członków, muszą mieć każdocześnie jasno określony swój stosunek do państwowej władzy wykonawczej i jej polityki, zwłaszcza polityki gospodarczej.

Stosunek ten może być mniej lub więcej życzliwy, może też być mniej lub więcej krytyczny zależnie od tego, czy Rząd i jego polityka są niesfałszowanym wyrazem dążności do Dobra Powszechnego, czy też Dobro Powszechne służy Rządowi tylko za parawan, za którym przemyca się wyjątkowe dla pewnych grup obywateli, czy nawet jednostek, przywileje i doraźne korzyści, kosztem praw pozostałej reszty obywateli.

Możemy spotkać się z opinją, że stosunek Związków i zrzeszeń funkcjonarjuszów państwowych do władzy wykonawczej w Państwie nie może być nigdy nieprzyjazny, przyczem na uzasadnienie takiego twierdzenia może być przytoczony motyw, że funkcjonarjusz państwowy obowiązany jest przestrzegać zasad dyscypliny, która przecież nakazuje bezwzględny posłuch dla poleceń i zarządzeń Rządu i jego organów. Niewątpliwie! Dyscypliny służbowej przestrzegać musimy i będziemy z własnej dobrej woli, jednak rozumiemy, że dyscyplina służbowa rozciąga się tylko na każdą jednostkę z osobna i tylko w sprawach czynności urzędowych i zachowania się w służbie, natomiast nie rozciąga się na organizację zawodową, jako reprezentanta interesu zbiorowego.

Możemy też spotkać się z opinją, że Związki i zrzeszenia nie są w naszym ustroju państwowym powołane do kontroli działalności władzy wykonawczej w Państwie i do oceny tej działalności, zatem ustosunkowanie się Związków i zrzeszeń do Rządu i jego polityki nie może podlegać wahaniom lub zmianom. Ci, którzy głoszą taką opinję, podkreślają zazwyczaj, że istnienie i działalność Związków zawodowych osłabia państwową władzę wykonawczą, że w ten sposób tworzy się rząd w rządzie, skutkiem czego następuje ogólne rozprężenie stosunków w Państwie.

Takiej opinji również nie podzielamy, albowiem uważamy, że każdy, kto jest powołany do reprezentowania interesu zbiorowego, ma prawo śledzić dzia-

łalność państwowej władzy wykonawczej a zatem i ustosunkowywać się do tej władzy i jej polityki.

Żaden Związek nie dopiąłby swego celu gdyby nie miał własnego programu, obejmującego cele i środki działania i gdyby nie wiedział, czy może i jak się powinien ustosunkować do państwowej władzy wykonawczej. Związki zaś urzędnicze winny przy tem pamiętać że urzędnik jest funkcjonarjuszem Państwa, a nie funkcjonarjuszem Rządu. O ile ustosunkowanie się urzędnika państwowego i jego organizacji zawodowej do Państwa nie powinno ulegać zmianom lecz winno być zawsze nacechowane czynną życzliwością, o tyle związki i zrzeszenia urzędnicze muszą mieć swobodę w ustosunkowaniu się do polityki rządowej.

* * *

Państwową władzę wykonawczą, do której ustalić musi swój stosunek nasza organizacja zawodowa, jest przedewszystkiem Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów i Ministerstwo Skarbu.

Stosunek Związku Pocztowców zarówno do Gen Dyrekcji Poczt i Telegrafów i jej polityki, jako też do Ministerstwa Skarbu i jego polityki, był w ubiegłych latach, zwłaszcza w roku ostatnim, więcej niż życzliwy; były nawet momenty, w których odnosiło się wrażenie, że Związek jest propagatorem polityki tych sfer, które nadużywały mandatu władzy państwowej dla przeprowadzenia programów zakonspirowanej szajki. Za to fatalne ustosunkowanie się organizacji zawodowej spotkała jej odpowiedzialnych przywódców zasłużona nagana. Kongres wileński stwierdził bowiem, że działalność poprzedniego Zarządu była „częściowo niedostateczna, częściowo zaś wręcz szkodliwa interesom członków Związku“. Ta rezolucja Kongresu jest też wyraźną wskazówką dla organizacji i jej przywódców, jak należy określić na przyszłość stosunek naszego Związku Zawodowego Pocztowców do tych dwóch instancji państwowej władzy wykonawczej, gdyż pośrednio stwierdza, że stosunek ten w żadnym razie nie powinien był być w ubiegłym roku życzliwy, lecz powinien był być krytyczny.

Państwowa władza wykonawcza w Zarządzie Poczt i Telegrafów spoczywa w rękach kilkudziesięciu urzędników, zrzeszonych w „Stowarzyszeniu urzędników pocztowych z wyższem wykształceniem“. Już sam fakt zrzeszania się na tle wykształcenia szkolnego świadczy ujemnie o kulturze społecznej stowarzyszonych; ale nie o to nam w tej chwili chodzi. Podkreślić natomiast musimy wyraźnie, że cele tegoż „Stowarzyszenia“ godzą bezwzględnie w interesa 99% personelu poczt i telegrafów, oraz napiętnować musimy nigdzie niepraktykowany zwyczaj że uchwały tegoż „Stowarzyszenia“ wykonują imieniem Rządu sami członkowie. Bo proszę zważyć: prezes „Stowarzyszenia“ decyduje, a w każdym razie wywiera wpływ na personalja pracowników technicznych. W charakterze referenta spraw personalnych pracowników technicznych, normuje on zasady przyjmowania, szkolenia, kwalifikowania, awansowania i zwalniania personelu technicznego. W tym też charakterze bierze on udział we wszystkich konferencjach urzędowych na których omawiane są sprawy stosunku służbowego personelu poczt i telegrafów, ma więc wgląd we wszystkie, nawet poufne zamierzenia Rządu odnośnie spraw personalnych, i na odwrót: czuwa nad tem bezpośrednio, aby uchwały swego „Stowarzyszenia“ były w pełni uwzględnione już przy redakcji projektów rozporządzeń i przepisów personalnych. Rozumie się, że tak poczęte rozporządzenia i przepisy, nie tylko nie uwzględniają słusznych życzeń 99% personelu, lecz się tym życzeniom celowo przeciwstawiają, gdyż zwalczanie postulatów Związku Pocztowców jest celem „Stowarzyszenia“. Inny członek tegoż „Stowarzyszenia“ już w charakterze urzędowego kodyfikatora pragmatyki służbowej i innych przepisów personalnych wykonuje polecenia swego „prezesa“ i dzieli personel pocztowy na szereg grup, idąc szlakiem niesławnej pamięci nieboszczki Austrji.

Trzeci członek „Stowarzyszenia“ ustala etaty osobowe w Dyrekcjach i urzedach pocztowych, i czuwa nad tem, aby funkcjonarjusz pocztowy, broń Boże, nie żył życiem człowieka kulturalnego

Przez niedostateczne w bardzo wielu wypadkach ustalenie etatów osobowych zmusza się personel do pełnienia służby po 10 i więcej godzin dziennie, i uniemożliwia się korzystanie z przysługujących urlopów wypoczynkowych.

Czwarty członek sztabu, czuwa nad stosunkiem władz pocztowych do Związku i jego reprezentantów, i baczy aby „Stowarzyszenie“ i jego członkowie nie zostało pozbawione przywilejów lub odstawione od koryta i wpływów. Za pomocą nagród pieniężnych, remuneracji,

bezzwrotnych zapomóg, zaliczek na płace i t. p. środków, wywrze on we właściwym czasie zemstę na każdym, ktoby śmiał przeciwstawić się systemowi przez „Stowarzyszenie" i jego członków uprawianemu.

Inni członkowie tego zacnego „Stowarzyszenia" mają role podrzędniejsze, jednak wszystkich obowiązuje dyscyplina i posłuch dla sztabowców.

W takich warunkach rzeczywiście nie wiadomo gdzie się kończy działalność członków „Stowarzyszenia", a gdzie się rozpoczyna działalność urzędowa panów radców ministerjalnych, i niechaj nikogo nie dziwi, gdy nasza organizacja do takiej władzy pocztowej zaufania nie ma!

Przewrót majowy zmienił głowę tego zkonspirowanego sowietu, lecz samego sowietu dotąd nie naruszył.

Wiemy, że obecny stan rzeczy w Zarządzie Poczt i Tel. jest anachronizmem w stosunku do rządu prof. Bartla i jego programu pracy.

Wiemy, że sanacja musi się rozpocząć „de capite", że musi być gruntowna i bezwzględna, aby przywrócone zostało to tętno zycia publicznego, przy którem możliwy jest rozmach w pracach państwowo-twórczych. Chcemy wierzyć, że Rząd Pracy, który powstał z protestu przeciw nadmiarowi krzywd moralnych i materjalnych ludzi pracujących fizycznie i umysłowo, a którego celem jest sanacja życia publicznego w Państwie, anachronizmu na poczcie dłużej już tolerował nie będzie.

Pocztowcy umieją i chcą szanować swą władzę lecz mają prawo domagać się władzy poważnej, a przedewszystkiem sprawiedliwej, którąby ten bezmiar krzywd, jakie od początku istnienia Państwa ponosili, w całej pełni odczuła, zrozumiała i z własnej woli i inicjatywy... usunęła.

# DLACZEGO ZWLEKAĆ?

Rząd sanacji moralnej wziął sobie, między innemi, za cel uporządkowanie administracji państwowej, reorganizację siły zbrojnej i przysposobienia wojskowego sił cywilnych.

Szeroki ogół widzi dotąd tylko zarządzenia natury zasadniczej w dwóch dziedzinach władzy państwowej: w wojsku i w administracji politycznej, w innych natomiast resortach nie nastąpiły jeszcze żadne zmiany, któreby znamionowały wolę rządu dopięcia wytkniętego sobie celu. W szczególności nie widzimy żadnych zmian w Zarządzie Poczt i Telegrafów. Zawieszonemu w służbie przez władze wojskowe podczas przewrotu majowego generalnemu Dyrektorowi Poczt i Telegrafów p. Janowi Moszczyńskiemu udzielił Minister Przemysłu i Handlu przymusowo bezterminowego urlopu, z którego dotąd korzysta, tymczasowe zaś kierownictwo Gen. Dyrekcji pełni prezes Dyrekcji krakowskiej p. Dr. Jaszyński.

Ten stan rzeczy trwa już od $3^1/_2$ miesiąca, a z uwagi na swe prowizorjum jest szkodliwy zarówno dla Państwa, jako też dla personelu poczt i telegrafów.

Szkodliwa dla Państwa i personelu pocztowego gospodarka p. Moszczyńskiego kontynuowana jest nadal, albowiem bezpośredni doradcy i pomocnicy p. Moszczyńskiego, którzy wspólnie z nim wytworzyli specjalny system rządzenia, utrzymują się nadal na swych stanowiskach, a prowizorjum na stanowisku faktycznego kierownika resortu nie pozwala na opracowanie nowego programu organizacyjnego, gospodarczego i personelnego w Zarządzie pocztowym, programu, któryby odpowiadał tym wzniosłym wytycznym, jakie nakreślił sobie rząd sanacji moralnej.

Ponieważ pocztowcy podczs przewrotu majowego stanęli zwartym szeregiem po stronie Dostojnego Marszałka Polski i w stanie rzeczy, przez Niego utworzonym, widzą gwarancję wprowadzenia sanacji także w Zarządzie Pocztowym i jego polityce, przeto z niecierpliwością oczekują zarządzeń Rządu odnośnie poczt i telegrafów.

Tymczasem poza pogłoskami o zamierzanej reorganizacji poczt i telegrafów, która ma dać podstawę do sanacji moralnej w Zarządzie Poczt i Telegrafów, żadnych zarządzeń dotąd nie wydano.

Rozumiemy, że inicjatywa do opracowania programu sanacyjnego winna wyjść z Gen. Dyrekcji Poczt i Telegrafów. Takiej inicjatywy jednak nie ma i być nie może tak długo, dopóki trwa prowizorjum na stanowisku Gen. Dyrektora. Nie jest bowiem do pomyślenia, aby urzędnicy,

stanowiący dotąd sztab przyboczny p. Moszczyńskiego, mogli opracować program sanacyjny zgodny z Duchem i Wolą Marszałka Polski, i program ten wprowadzić w życie.

To też jest dla nas zrozumiałem, gdy Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów nic nie wie dotąd o zamierzeniach Rządu odnośnie poczt i telegrafów i gdy programy sanacyjne opracowuje się poza kompetentną w normalnych warunkach władzą państwową.

Reprezentując interesa 30 tysięcy obywateli społecznie uświadomionych, w ofiarności swej dla Państwa kilkakrotnie wypróbowanych, odpowiedzialnych zbiorowo za sprawność komunikacji pocztowo-telegraficznej w Państwie i chętnych poświęcić swą wiedzę fachową i rutynę dla ugruntowania mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej, domagamy się udziału w pracach rządowych nad reorganizacją Zarządu Poczt i Telegrafów.

Domagamy się gwarancji, że ci urzędnicy, którzy wspólnie z p. Moszczyńskim wytworzyli system gospodarki fiskalnej na poczcie, którzy trud i ofiarność personelu pocztowego lekceważyli dla przypodobania się przywódcom partyjnym i dla karjery osobistej, którzy dowiedli, że zmysłu organizacyjnego nie posiadają pomimo patentów szkolnego wykształcenia, których umysł nie jest zdolny pojąć i zrozumieć na czem polega ustrój państwa republikańskiego, że ci urzędnicy nie tylko nie będą dopuszczeni do przeprowadzenia reorganizacji poczt i telegrafów, lecz że będą ze swych wpływowych stanowisk usunięci.

Domagamy się gwarancji, że poczta i telegraf nie będę nadal terenem eksploatacj fiskalnej Ministra Skarbu;

domagamy się, aby poczta i telegraf, wspólnie z jej Zarządem, stanowiła autonomiczną jednostkę pod względem techniczno-administracyjnym i budżetowym;

domagamy się, aby kierownik Zarządu Poczt i Telegrafów, o ile nie może na razie być Ministrem Poczt i Telegrafów był rangą równy kierownikom urzędów centralnych, jak Główny Urząd Statystyczny i Główny Urząd Likwidacyjny, i by wnioski swe mógł osobiście referować na Radzie Ministrów, w Komitecie Ekonomiczynym Rady Ministrów i w Sejmie i Senacie;

domagamy się gwarancji, że stosunek służbowy personelu poczt i telegrafów wszystkich stopni i kategorji, unormowany będzie odrębną ustawą progmatyczną na zasadach prawa publicznego;

domagamy się gwarancji, że Zarząd Poczt i Tel. zorganizowany i prowadzony będzie na zasadach stosowanych w przedsiębiorstwach;

domagamy się zespolenia pod wspólnym Zarządem i we wspólnym budżecie Pocztowej Kasy Oszczędności z Zarządem Poczt i Telegrafów; wreszcie domagamy się utworzenia stałej Rady Zarządzającej jako organu doraczego Gen. Dyrektora Pocz i Telegrafów wzgl. Ministra Komunikacji, przyczem skład i kompetencje Rady wzorować należałoby na organizacji poczty francuskiej.

W powyższych sprawach wnosimy równocześnie memorjał do Rządu, a o przebiegu ich informować będziemy ogół kolegów na łamach „Poczty".

# DRUGIM UKOJENIE — NAM UPOKORZENIE.

Między rezolucjami uchwalonemi przez VIII. Kongres wileński znajduje się też rezolucja, wysuwająca postulat o dodatkowem wynagrodzeniu funkcjonarjuszów, pełniących służbę w miejscowościach uzdrowiskowych i letniskowych w czasie trwania sezonu.

Zmuszony ratować swe zdrowie, miałem możność przekonać się osobiście o słuszności tego postulatu. Byłem na kuracji w Szczawnicy. Frekwencja kuracjuszów w bieżącym roku liczniejsza, niż w roku ubiegłym. Sezon trwa od 20. maja do 20. września. W dniu 13. sierpnia frekwencja wynosiła 5211 kuracjuszów. Będąc sam kuracjuszem obserwuję sposób i warunki życia i urzędowania kolegów i koleżanek w miejscowym urzędzie pocztowym. Kuracjusze — rzecz powszechnie wiadoma — są to ludzie, ktorzy nie mają czem zapełnić czasu; a ponieważ kuracja trwa zazwyczaj krótki stosunkowo okres i pochłania wiele pieniędzy dla zaspokojenia kaprysów, których właśnie podczas kuracji najwięcej się przejawia, przeto kuracjusze różnią się kapitalnie od

ludzi normalnych. Kuracjusz zrywa na czas trwania kuracji wszelki kontakt z oficjalnemi władzami, pilnującemi normalnego biegu życia społecznego. Nic go nie obchodzą sądy ani starostwa, nic Sejmy i polityka, nic problemy handlowe i przemysłowe, ba — nawet rozkład pociągów nie wiele go obchodzi, żyje sobie trybem sybaryty i stara się dbać tylko o siebie i swoje wygody. Jedna tylko poczta mocno go interesuje. Mógł sobie taki kuracjusz przez cały rok niedbać o pocztę i jej urządzenia, jednak gdy stał się kuracjuszem, natenczas bez poczty ani rusz obyć się nie może. Jest to zresztą zjawisko całkiem naturalne. Otrzymywanie wiadomości od krewnych i znajomych i wysyłanie im wiadomości o sobie, znakomicie zapełnia czas kuracjusza, a załatwianie tych „interesów" staje się niezbędnym warunkiem skuteczności kuracji.

Ale napływ przelotnych mieszkańców do miejscowości kuracyjnej i letniskowej stwarza dla stałej ludności źródło poważnego i stosunkowo łatwego zarobku. Stąd powstaje abnormalne ożywienie się handlu miejscowego, a gdy dowóz towarów jest utrudniony lub z powodu braku konkurencji źle zorganizowany, natenczas ceny na wszystkie bez wyjątku towary podnoszą się abnormalnie. Życie stałej ludnosci, ciągnącej korzyści z pobytu kuracjuszów, w czasie trwania sezonu układa się korzystniej, niż w czasie pozasezonowym. Natomiast życie funkcjonarjusza państwowego w miejscowości kuracyjnej, a zwłaszcza życie funkcjonarjusza pocztowego, jest ze wszech miar pożałowania godne i o pomstę do Boga wołające. Dla ilustracji przytoczę warunki urzędowania w Szczawnicy.

Urząd pocztowo-telegr. Szczawnica wyrabia jednostek pracy:

a) w miesiącach pozasezonowych: około 6.000,

b) w miesiącach sezonowych: około 40.000, czyli *blizko 7 razy więcej* niż w miesiącach normalnych.

Etat osobowy ustalony jest na okres normalny: 1/IX i 1/XI, 1 woźny i 1 goniec. Na sezon zaś: 1/IX, 6/X, 1/XI, 4 woźnych i 1 goniec, czyli *tylko trzy razy większy*, niż w okresie normalnym.

Połączeń pocztowych ma urząd: normalnie dwa razy dziennie, w czasie zaś sezonu trzy razy dziennie. Skutkiem przeciążenia pracą personel zajęty w dziale pocztowym, a zwłaszcza w dziale kasowym, pracuje dziennie około 3 godziny więcej, ponad ustawową normę czasu pracy. Jeśli do tego dodam, że kaprysy kuracjuszów niekoniecznie uprzyjemniają pracę, to będziemy mieli wyobrażenie o ogólnych warunkach pracy pocztowców w miejscowości kuracyjnej w czasie trwania sezonu.

A teraz kwestja wynagrodzenia.

Ceny wszelkich artykułów, nawet ceny mieszkań, są w Szczawnicy wyższe, niż w Warszawie.

Utrzymanie skromne 1 osoby kosztuje miesięcznie około 200 złotych, nie licząc czynszu na mieszkanie, obuwia, bielizny, ubrania i wygód osobistych, jak: gazety, książki, korespondencja, tytuń i t. p. Utrzymanie 1 osoby we wspólnem gospodarstwie rodzinnem kosztuje oczywiście mniej, jednak nie mniej, niż 120 złotych miesięcznie, czyli że utrzymanie rodziny, złożonej z 4 członków kosztuje miesięcznie 480 złotych. (Kuracjusze wydają oczywiście daleko więcej).

Nasi koledzy w Szczawnicy pobierają natomiast miesięcznie netto (z uwzględnieniem członków rodziny): w IX. st. sł. = 260 zł.; w X st. sł. = 168 zł.; w XI. st. sł. = 160 zł.; w XIV st. sł. = 139 zł.; w XV. st. sł. = 120 zł.; goniec kontraktowy = 52 złotych.

Koledzy wydelegowani tu na sezon pobierają ponadto djety, które w X st. st. wynoszą około 150 złytych miesięcznie, czyli razem około 300 złotych miesięcznie. Ponieważ jednak pod względem mieszkań i wiktu traktowani są na równi z kuracjuszami, dlatego za mieszkanie płacą miesięcznie od 30 do 55 złotych, a za wikt według cen restauracyjnych.

Z porównania kosztów utrzymania i wynagrodzeń miesięcznych widzimy całą okropność położenia naszych kolegów i koleżanek w Szczawnicy.

Specjalnych ofiar osobistych na rzecz kasy rządowej wymaga się jednak od naczelnika urzędu. Bo proszę: urząd zajmuje 5 ubikacji ogólnej powierzchni 121 $m^2$; na utrzymanie czystości w urzędzie (zakup mioteł, szczotek, szmat, mydła, mycie podłóg, drzwi i okien, zamiatanie i odkurzanie) oraz za zakupno przyborów kancelaryjnych (ołówki, pióra, rączki, kalka, papier kancelaryjny i pakunkowy, lak sznurek, atrament, klej i t. p.) otrzymuje naczelnik urzędu ryczałt, który wynosi miesięcznie: w miesiącach pozasezonowych 7.91 zł., w miesiącach zaś sezonowych 30.99 zł.

Na oświetlenie urzędu otrzymuje naczelnik: w miesiącach zimowych: 10 zł.

kwartalnie, w miesiącach letnich: nic (dosłownie!) choć służba trwa do godziny 9 wieczór i bez oświetlenia wykonywana być nie może.

Podobne jak w Szczawnicy, istnieją warunki także prawdopodobnie we wszystkich innych miejscowościach kuracyjnych i letniskowych jak: Krynica, Rabka, Rymanów, Truskawiec, Ciechocinek, Wisła, Iwonicz, Druskienniki, Falenica, Milanówek, Skolimów, Busk, Solec-Zdrój, Gdynia, Hel, Zakopane i t. d.

Oto skutki polityki fiskalnej p. Moszczyńskiego i jego sztabu, oto wytłumaczenie, skąd i czyim kosztem poczta dała w ubiegłym roku 26 miljonów czystego zysku, czyim kosztem udzielano remuneracyj urzędnikom P. K. O. i Ministerstwa Skarbu.

Na krzywdzie pocztowców nie zbudujemy sprawnego aparatu komunikacyjnego.

Celem wystąpienia do Rządu ze stosownym memorjałem w tej sprawie, prosimy kolegów urzędujących w miejscowościach kuracyjnych i letniskowych, o nadesłanie bezpośrednio do Zarządu Głównego następujących danych statystycznych.

1) Nazwa miejscowości, powiat, województwo,

2) Czas trwania sezonu,

3) Ilość kuracjuszów (letników) w sezonie roku 1926.

4) Ilość przelotnych gości, turystów, wycieczkowców,

5) Etat osobowy: a) normalny, b) w sezonie,

6) Ilość jednostek pracy: a) w miesiącu marcu, b) w miesiącu lipcu,

7) Inne ważne motywy, przemawiające za zwiększeniem wynagrodzenia na czas trwania sezonu.

# Choroby zawodowych telefonistek.

Ponieważ zawód telefonistki jest bardzo nużący i sprowadza często choroby nerwów, przeto w różnych krajach, przeważnie w Stanach Zj. Ameryki, rozpoczęto obecnie badania nad skalą niebezpieczeństw służby telefonistek pod względem zdrowotności. O wynikach badań informuje międzynarodowy urząd pracy w jednej z ostatnich swoich publikacyj „Hygiene du Travail". Główną przyczyną szkodliwości dla zdrowia służby telefonicznej jest *konieczność stałego napięcia uwagi i napięcia wzroku* dla obserwowania znaków świetlnych przy wywoływaniu centrali przez abonentów, i celem szybkiego i pewnego pochwycenia słuchem żądanego numeru, wreszcie celem szybkiego i pewnego połączenia żądanego numeru abonenta. Każdy ruch musi być szybki i pewny, co sprawia, że po pewnym czasie następuje wielkie wyczerpanie sił. Z tego powodu telefonistki chorują przeważnie na niedokrwistość i bladnicę, bóle nerwów wszelkiego rodzaju, nerwowe zaburzenia żołądkowe, choroby przewodów i organów oddechowych, gruźlicę, ogólne osłabienie i t. p. Niekorzystną dla organizmu, zwłaszcza dla organów oddechowych, jest zwłaszcza konieczność trwania w pozycji siedzącej. Telefonistki są też narażone na okaleczenie z powodu krótkiego spięcia i innych zaburzeń na przewodach telefonicznych. Częstem objawem są także zaburzenia słuchu: osłabienie słuchu, szum w uszach, bóle uszu i t. d.

Choroby wzrokowe są także liczne. W Ameryce poddano badaniu 3.900 telefonistek i stwierdzono że na 1000 telefonistek cierpi na choroby ócz 7.9. Liczne są wypadki chorób skórnych około usz, spowodowanych stałem dotykaniem słuchawek telefonicznych.

Celem zapobieżenia tym chorobom telefonistek wskazane jest przedewszystkiem umieszczanie central telefonicznych w czystych i obszernych lokalach. Następnie wszystkie łącznice, stoły i krzesła winny być urządzone jaknajdogodniej dla telefonistki. Aparaty winny funkcjonować zgoła bez szmeru, szelestu, huku i stuku. Celem uniknięcia zaburzeń przewodów telef. należałoby używać aparatów najdoskonalszych i zaprowadzić o ile możności wszędzie przewody podziemne, zamiast przewodów napowietrznych, winny też być przy centralach urządzone stosowne lokale dla wypoczynku podczas pauz i dla posiłku. Wreszcie należy do służby telefonicznej dobierać osoby zdatne. Za niezdatne uważać należy osoby, skłonne do chorób gruźliczych i do zaburzeń słuchowych i wzrokowych.

Celem uniknięcia zachorowań w służbie telefonicznej jest naogół pożądane, aby czas pracy był ustalony możliwie w okresach krótkich, aby w ciągu dyżurów wyznaczono telefonistkom kilku minutowe pauzy, wreszcie by telefonistkom przyznawano corocznie urlopy wypoczynkowe w porze letniej i w normach dostatecznych. W Stanach Zj. Ameryki nabrano już doświadczenia, że się opłaca, aby powyższych reguł przestrzegano. Zamiast zużywać siły telefonistek aż do utraty zdolności do pracy, można uniknąć częstych a kosztownych zmian personelu, zapomocą urządzeń socjalnych i należycie unormowanego czasu pracy.

# Różne wiadomości.

## Stulecie skrzynki pocztowej.

Skrzynka pocztowa obchodzi w bieżącym roku stulecie swego istnienia. Kto ją wynalazł dokładnie nie wiadomo, pewnem jest natomiast, że pierwsze skrzynki w Europie ukazały się w Berlinie i Kolonji. Były to niewielkie drewniane pudła dość podobne do skrzynek dzisiejszych, robione z drzewa malowanego w paski białe. Otwierały się u góry, aby można było wyjąć z nich listy nieopłacone, rzucone przez otwór boczny. Nie znane były w owym czasie znaczki pocztowe, a list opłacał dopiero adresat. Skrzynki nie miały zrazu zbyt wielkiego powodzenia, a przyjęły się naprawdę dopiero z chwilą wprowadzenia znaczków pocztowych.

## Jakie są nasze długi państwowe.

Odbyło się posiedzenie komisji kontroli długów państwowych pod przewodnictwem marszałka Senatu Trąmpczyńskiego. Na posiedzeniu tem przyjęto wykaz długów państwowych po dzień 30 czerwca 1926 roku.

Według tego wykazu, długi wewnętrzne oprocentowane w dniu 1 lipca 1926 roku, wynosiły: marek polskich 9 miljardów; złotych 180 miljonów; franków zł. 44 miljonów; dolarów 3.390 tysięcy. Długi wewnętrzne gotówkowe 74 milj. zł. Długi zagraniczne. w Ameryce w dolarach 233 milj.; we Francji 1 miljard franków; w Anglji 4.800 tys. funt. szterl. we Włoszech około 465 miljonów lirów; w Holandji 8.613 tys. flor.; w Norwegji 20.167 tys. koron norw. i 1.448 funt. szterl.; w Danji 426 tys. koron duńskich; w Szwecji 7.259 tys. koron; w Szwajcarji 89 tys. franków szwajcarskich. i z tytułu wykonania protokółu insbruckiego 66 milj. florenów austr. i 22 miljonów koron zł. Zadłużenie w bilonie 460 miljonów złotych.

Pozatem państwo udzieliło szeregu gwarancyj finansowych miastom, oraz spółkom i stowarzyszeniom prywatnym jak i posiadaczom papierów wartościowych w walucie polskiej oraz zagranicznej.

## W sprawie adresowania listów.

Otrzymujemy następujące uwagi: przeczytawszy artykuł w Nr. 12 „Adresowanie listów" nasunęły mi się następujące myśli. Chcąc naprawdę ułatwić pracę poczty należałoby listy adresować w następujący sposób:

„Warszawa
Królewska 12 m. 7
Pan Jan Jankowski"

Najprzód podać trzeba urząd pocztowy, gdyż wszystkim urzędom aż do ostatniej stacji potrzebną jest tylko nazwa ostatniego urzędu, ulica potrzebną jest dopiero segregującemu na dzielnice, a numer domu i nazwisko adresata listonoszowi.

Jeżeli zaś adres pisany jest odwrotnie (stacja przeznaczenia na końcu), to wszyscy segregujący zmuszeni są do odczytywania całego adresu od początku do końca.

Taki sam porządek pisania adresu (miejsce przeznaczenia na początku) winien być zastosowany i do telegramów.

Wzory adresowania powinny być wywieszone we wszystkich poczekalniach urzędów pocztowych. Mogły by być dodane do D. U. G. D. P. i T.

## ZMARLI.

**Krasowski Lucjan,** lat 34, urzędnik X st. st. w Słonimie. Zmarł śmiercią tragiczną, utonął podczas kąpieli w rzece Szczarze. Zwłoki odnaleziono dopiero w trzecim dniu, a pogrzeb odbył się 11-go lipca b. r. Cześć Jego pamięci.

---


Wydawca: Związek Zaw. Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczypospolitej.

Redaktor: PAWEŁ SZCZUREK.

DRUKARNIA A. BIAŁOBRZESKIEGO ŻÓRAWIA 7. TEL. 245-83